

Sąd koronny, kwalifikując przestępstwo w stosunku do prawem przewidzianych paragrafów kodeksu, nie może przekroczyć ramek, zakreślonych kodeksem, chociażby sam uznawał, że ramki te nie odpowiadają dzisiejszym warunkom życia.

Wypadki lat ostatnich wtłoczyły życie nasze w chaos, wśród którego orjentować się nawet jednostkom uzdolnionym i odpowiednio przygotowanym jest bardzo trudno. Z chaosu tego wyłaniają się pewne formy, które, ludząc podobieństwem, zdają się nam dobrze znajomymi, w gruncie jednak rzeczy są one rezultatem chwilowych anormalnych warunków życia i nie mają nic wspólnego z formami, któreśmy znali dotychczas.

Jednym ze smutnych przejawów dzisiejszego chaosu jest bezwątpienia bandytyzm, który rozpowszechnił się do niebywałych dotychczas rozmiarów. Sądząc z tego, co się słyszy o napadach, dokonywanych w naszej miejscowości, możnaby sądzić, że wśród tutejszej ludności sformowały się bandy opryszków, wymuszających z rewolwerami w rękę od spokojnych obywateli części z trudem zdobytego mienia pod groźbą odebrania zdrowia i życia.

W rzeczywistości jednak tak źle nie jest, albo może jest jeszcze gorzej. Suwalscy bandyci to nie zorganizowani, zwyrodniali, na wszystko gotowi opryszkowie, to nie szumowiny społeczne, istniejące na dnie ludzkości, uznawane za wytwór dzisiejszego ustroju kapitalistycznego, z istnieniem których, jako z nieuniknionym złem społecznym, ludzkość się pogodziła. Nie! — nasi bandyci to cała talanga wyrostków, rekrutująca się z najrozmaitszych klas i sfer społecznych, to całe prawie pokolenie ludzi silnych, zdrowych, pragnących żyć i używać, a nie umiejących zadowolnić się tem, co mają, niechętnych do pracy i niewierzających w możliwość zdobycia środków własną pracą. Dzisiejszy nasz bandytyzm to wrzód, który wyrósł na ciele, zarażeniem nadmiernym apetytem użycia, bezmyślnością i lenistwem. Dzisiejszy bandyta o tyle jest podlejszym od zwykłego opryszka, że nie posiada jego odwagi, o tyle niebezpieczniejszym, że nie formując organizacji i kryjąc się w zdrowym jeszcze organizmie społecznym, zaraża swych współkolegów i słowem i przykładem zachęca ich na drogę występku — występku łatwego, traktowanego przez działaczy jako bohaterstwo, lekceważonego pobłażliwie przez ogół, często nawet protegowanego wobec fałszywych szat, w jakie się stroi.

Bandyci dzisiejsi to jednostki, które pod wpływem lenistwa wymyśliły nowy sposób żebractwa, używając zamiast dotychczasowych łachmanów i sztucznie wywołwanego kalectwa — formy partii politycznych i rewolwerów, których najczęściej sami się obawiają. O ile natrafiają na kobiety lub istoty z natury łekliwe, wywiązują się ze swych napadów zwycięsko, ile trafiają na najmniejszy opór, bodaj na groźne słowo, ustępują z placu, aby szukać dalej łatwego zarobku.

Tego rodzaju bandytyzmu nie przewidział kodeks, wyznaczając jako karę za podobne przestępstwo — ciężkie roboty. Kara kryminalna — kara, ciążyąca na całym życiu zbrodniarza powinna dotyczyć jednostki zdecydowanej, których poprawa wydaje się niemożliwą, kara taka usuwa ze społeczeństwa ludzi raz na zawsze. Między dzisiejszymi bandytami, a raczej zgrają leniuchów, pragnących w łatwy sposób zdobywać grosz na rozpustę, jest masa

jednostek niezepsutych; na gruncie, przygotowanym przez nieprzygotowanych do wykładów doktrynerów, rozwinęło się lenistwo i lekceważenie cudzej własności, lekceważenie pracy i obowiązków; to nie są ludzie straceni, zdecydowani — to są chore, obalane jednostki, które nie karać, ale poprawiać należy. Nasz kodeks jednak tego nie przewidział — on pcha ich w otchłań nędzy, z której powstać nie pozwoli im żadna siła.

*Niezależny.*

### Jeszcze kilka słów w kwestji rzemieślniczej.

W artykule p. Niezależnego w № 32 „Tyg. Suwańskiego“ rzeczywiście wyczytaliśmy „trochę gorzkiej prawdy“.

Według zdania p. N., nasi rzemieślnicy są dziećmi, za którymi niby to musi chodzić niańka z chustką do nosa; nie dbają o klientelę, dają najgorszą robotę i towar; zaś Zelik, Boruch i t. p. posiadają brakujące nam zalety, przeto inteligencja zmuszona jest zwracać się po wszystko do obcych.

Ciekawy jestem, czy p. N. nie słyszał czasem utyskiwań naszych pań i panów przy każdej dokonanej z nimi transakcji handlowej: „oszukał mnie“, „nie pójdę nigdy do oszukańca i zapowiem dziesiątemu“.

Spodziewam się, że temu p. N. nie zaprzeczy.

Na czem kończą się te pogroźki? Po kilku dniach postanowienie ulega zmianie: „od tego żyd żeby oszukał“ — i znów wędrówka do Żyda i tego „dziesiątego“ pociąga się za sobą.

Stąd wypływa, że organizowanie towarzystw i spółek w Suwałkach jest dla rzemieślników za ryzykowne; wolą być dziećmi, niż założycielami spółek, bo wiedzą, że sami tylko stowarzyszeni nie będą w stanie utrzymać jakiegokolwiek instytucji handlowej.

Dalej p. N. powiada, że „klient nie szuka wiary ani narodowości, lecz dobrego towaru.“ Tak, prawda — ale chyba trzeba dodać, że klient — Polak, bo klient — Żyd szuka tego właśnie i do Polaka pójdzie jedynie wówczas, gdy go chce wyzyskać lub gdy współwyznawca nie może dla jakiegobądź przyczyny wykonać obstalunku.

„Rzemieślnik nie żebrak, o robotę nie prosi“. Co do rzemieślników Polaków, trzeba rozumieć to nieco inaczej, mianowicie: jeżeli nie poprosi o robotę, to jej nie dostanie, — istnieją przecież wybrani, których się popiera. Fakt następujący dostatecznie wyjaśnia powyższe twierdzenie. Kiedy zamawiano mundury dla straży ogniowej suwańskiej, Zarząd, dbały o swego protegowanego Jankielka, ze względu na czasy ogórkowe powierzył mu robotę, pomijając krawców — Polaków. A przecież ci ostatni takie mundury zrobiliby, może nawet taniej. Ale to nic, znajdzie się robota i dla nich, jak to już bywało. Gdy urządzano teatr amatorski na straż i potrzeba było uszyć kilka kostjumów na scenę, zwrócono się do swoich, bo to na cel dobroczynny, więc powinni zrobić darmo, (o ile słyszałem, nie omylili się w swych rachubach), a Żydowi trzeba zapłacić.

Zdaje się, że w tym wypadku już żadnych komentarzy nie potrzeba. A może zawinił tu nie Zarząd, lecz jednostka?

*Rębijło.*

### Jubileusz Słowackiego.

W „Rieczy„ ukazała się korespondencja z Warszawy, poświęcona sprawie obchodu jubileuszu Słowackiego. Oto co w tym przedmiocie pisze warszawski korespondent organu kadeckiego:

„Rząd odmówił Polakom prawa do uczczenia ich geniusza narodowego—Juljusza Słowackiego.

Komitet, zajęty zorganizowaniem uroczystości jubileuszowych w setną rocznicę urodzin jednego z trzech koryfeuszów poezji polskiej (A. Mickiewicz, J. Słowacki i Z. Krasiński), zwrócił się do general-gubernatora warszawskiego z prośbą o zalegalizowanie komitetu. Adam hr. Krasiński otrzymał odpowiedź, że prośba ta została zakomunikowana ministrowi spraw wewnętrznych, który jej nie uwzględnił.

Jak wiadomo, stosunek władz rosyjskich do kultu wielkich ludzi w Polsce miał zawsze bardzo symptomatyczne znaczenie: był barometrem, określającym siłę napięcia polityki rusyfikacyjnej w Polsce. Tak naprzykład w okresie najzawziętszej rusyfikacji, aż do dymisji byłego general-gubernatora Hurki i kuratora okręgu naukowego—Apuchtina, uczczenie i uwiecznienie pamięci wielkich ludzi Polaków wcale nie „odpowiadało planom i widokom władzy“. Przez długie lata Warszawa była pozbawiona prawa ozdabiania swoich skwerów i placów pomnikami wielkich przedstawicieli nauki i literatury polskiej. Adam Mickiewicz podlegał takiemu ostracyzmowi rządowemu aż do zamianowania general-gubernatorem ks. Imeretyńskiego, t. j. do chwili, kiedy uznano urzędownie bankructwa całej poprzedniej polityki rusyfikacyjnej.

Kiedy zaś w „sferach“ zawiął wiatr „polonofilski“, władze pozwoliły na wzniesienie pomnika wielkiemu poecie polskiemu.

Jak przyjęło w swoim czasie społeczeństwo polskie tę „względność“, sądzić można z następujących słów, napisanych przez znanego działacza politycznego—Piotra Wartę (Erazma Pilca) w r. 1898. „Z tego, co ma ogólne znaczenie dla całego narodu polskiego, na pierwszym planie postawić należy pozwolenie wzniesienia pomnika Mickiewiczowi. Zdobyć pozwolenie na pomnik Mickiewicza było rzeczą wcale nietatwą i prostą: widać to już z tego krzyku, jakiego narobili szowiniści prasy rosyjskiej na wieść o pozwoleniu wzniesienia pomnika. Przypomnijmy sobie uroczysty nastrój wśród społeczeństwa po ogłoszeniu wezwania do składek, szybkość z jaką zbierano składki. Cała ta sprawa odrazu bez żadnej sztucznej agitacji, nabrała charakteru sprawy narodowej.

Polacy ocenili tę pojednawczą politykę rządu i pozwolenie na postawienie pomnika Mickiewiczowi niemało wpłynęło wtedy na szybki wzrost tych grup społecznych w Polsce, które trzymały się „teorii lojalności i pogodzenia“. I oto teraz, w dziesięć lat później, znowu „wszystko po staremu“: władze odmówiły zalegalizowania komitetu jubileuszowego Juljusza Słowackiego, wielkiego poety, „drugiego“ po Mickiewiczu. Zdawałoby się, że z punktu widzenia konsekwentnej władzy, drugi przedstawiciel wielkiej triady olbrzymów poezji polskiej—Juljusz Słowacki—jest w znacznym stopniu „prawomyślniejszy“ od Adama Mickiewicza, którego imię jest ściślej związane z tradycjami polskimi, hasłami politycznymi i walką

Polaków z Rosją. Teraz, przy rządach „konstytucyjnych“ i w dniach bratania się Rosjan z Polakami w oczach całego świata słowiańskiego, społeczeństwo polskie nie spodziewało się powtórzenia polityki prześladowania pamięci jego wielkich ludzi.

Cały naród polski, całe Królestwo Polskie, Galicja i Księstwo Poznańskie—przygotowywały się i przygotowywały do uroczystego obchodu tej setnej rocznicy. Polacy postanowili przewieźć zwłoki Juljusza Słowackiego z Francji do jego rodzinnego kraju, wzniesić mu pomnik, urządzić na jego cześć święto narodowe i t. d. Polacy czczą pamięć wielkiego polskiego romantyka ze szczególnym pietyzmem religijnym, to też łatwo sobie wyobrazić, jakie uczucia budzi w kulturalnych warstwach społeczeństwa polskiego niespodziewane zgoła nałożenie *veto* rządowego na apoteozę poety narodowego.“

### Z RUCHU WYDAWNICZEGO.

**Sfinks**—miesięcznika, poświęconego wyłącznie literaturze, sztuce i nauce, zeszyt czerwcowy zakończył 1 półrocze. Mimo trudów wydawania u nas w dzisiejszych warunkach i czasach poważnego organu miesięcznego, pismo wytrwało na stanowisku i nawet przekraczając znacznie pierwotne obietnice prospektowe, dało czytelnikom w ubiegłym półroczu 14 arkuszy druku ponad normę zapowiedzianą. Całość tworzy sześć pokaźnych zeszytów, ozdobionych szeregiem rysunków i winięt oraz portretami twórców, wypełnionych wartościowymi utworami najznakomitszych piór naszych, oraz poważnymi rozprawami i studjami wybitnych krytyków, estetyków i badaczy współczesnych z Abramowskim, Brücknerem, Chrzanowskim, Kodisową, Kotarbińskim, Matuszewskim, Nałkowskim, Nowaczyńskim i Stefanowską na czele.

Przy ostatnim numerze otrzymaliśmy artystycznie wykonane, według pastelu Mordasewicza, portret barwny Aleksandra Świętochowskiego, którego pracę literacką, naukową, publicystyczną i społeczną inteligencja polska ma uczcić wkrótce zjazdem i obchodem uroczystym.

Pismo wolne jest od wyłączności i jednostronności wszelakiej, wynikającej bądź z niechęci stronniczych, bądź z ekskluzywnych upodobań estetycznych, nie uznających dzieł twórczych poza danym jakimś kierunkiem czy prądem. Na szpaltach Sfinksa spotykamy talenty najróżnorodniejsze: Deotyma i Gomulicki obok Żeromskiego i Micińskiego, Konopnicka i Świętochowski obok Kasprowicza lub Wyspiańskiego, bo wszyscy oni reprezentują różne strony ducha współczesnego, wszyscy są złotymi strunami harfy, której imię Sztuka i Piękno.

W świeżo wyszłym zeszycie lipcowym rozpoczęto druk mała znanych u nas i wyczerpanych w handlu oddawna odczytów Cyprjana Norwida o Słowackim, wygłoszonych w Paryżu w roku 1860, oraz dłuższej pracy Kleczyńskiego o rzeźbie współczesnej; ponadto na treść składają się prace pióra wyżej wzmiankowanych artystów.

Redakcja obiecuje i nadal kłaść duży nacisk na dobór studjów literackich i artystycznych, a gwoli ożywienia i urozmaicenia dalszych zeszytów Sfinksa zamierza wprowadzić od lipca stały feljton miesięczny, poświęcony sprawom bieżącym, związanym z literaturą i sztuką.

Wobec powyższych zalet pisma najusilniejszym staraniem społeczeństwa powinno być podtrzymanie go, dając możność pomyslnego rozwoju dla dobra tegoż społeczeństwa.

Prenumerata Sfinksa wynosi kwartalnie wraz z przesyłką rb. 2, zagranicą rb. 2 kop. 50.

Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, Miodowa 15.

„Przewodnika zdrowia“ wyszedł № 7 i 8, (na Lipiec i Sierpień) (Czarnowski, Berlin Weissenburgerstr. 27) i zawiera: Sposoby i przepisy lecznictwa przyrodniczego. Wycierania i zmywania; kąpiele; łaźnie parowe. (Z licznymi rysunkami).—Suggestje hypnotyczne w lecznictwie.—Hypnotyzm zastosowany u zwierząt. (Z 3 rycinami).—

Katar błony śluzowej nosa—ograszka latowa; przyczyna i naturalne leczenie tych cierpień. (Z 5 rysunkami).—Tłuszcz roślinny jako środek spożywczy i wynikający stąd przewrót w kuchni ludowej w Europie.—Nieco o kołtunie i tegoż leczeniu.—Przestrogi i rady.—Rozmaitości.—Kącik grafologiczny.— Piśmiennictwo.

**Książeczka p. t. „Tryumf Judasza“** przez Józefa Mondscheina zawiera pięć fragmentów—„Judasza“, „Sen filistra o Sherlocku Holmesie“, „Kołysanka“, „Oda do młodości“ i „Nad mogiłą bandyty“—fragmentów, pisanych sercem i krwią, nie poto jednak, by wycisnąć łzę z oczu czytelnika na chwilę czytania: „Trzeba teraz lży przekuć na miecze, na płomień, na kwiaty i pieśni“—przytacza autor na wstępie słowa Licińskiego. Każdy fragment zapada w duszę, żłobi w niej miejsce, łączy się z drzemającymi tam bratnimi tony, aż zrodzi się pieśń—pieśń bólu, pieśń miłości, „która potrafi zagrzać do czynu nawet najzimniejsze serce.

## K R O N I K A.

**Ze spraw stowarzyszeń.** We wtorek, dnia 18 b. m. o godzinie 6 wieczorem w lokalu Towarzystwa Rzemieślniczego (Hotel Europejski, oficyna) odbędzie się ogólne zebranie członków suwalskiego współdzielczego stowarzyszenia konsumentów wyrobów szewskich w celu dokonania wyboru zarządu.

**SPROSTOWANIE.** Na skutek notatki, zamieszczonej w № 32 „Tyg. Suw.“ p. t. „Napad w Sejnach“, otrzymaliśmy od p. Zelika Szczupackiego list, w którym oświadcza, iż zawarte w notatce wiadomości, dotyczące się jego osoby,—mianowicie co do udziału w napadzie na Judela Duńskiego oraz przewożenia emigrantów przez granicę—nie są zgodne z rzeczywistością—co podajemy do ogólnej wiadomości, zanim otrzymamy bliższe wyjaśnienie w tej sprawie.

## O F I A R Y:

**Na Szkołę Handlową.** Zamiast wysypania drogi jedlinką na pogrzebie ś. p. K. Świdy—25 rubli.

## Do Muzeum Ziemi Suwalskiej:

P. Wanda Wojtkiewiczówna złożyła: 1) medal czy też moneta francuska z 1792 r., 2) medal masonski z 1800 r., 3) srebrna moneta z 1780 r., 4) 1 grosz z 1790 r., 5) 3 grosze z 1776 r., 6) 3 grosze z 1770 r., (w tej monecie złoto zmieszane z miedzią), 7) medal, wybity na pamiątkę 100-letniej rocznicy konst. 3-go maja, 8) 10 groszy z 1840 r., (moneta wycofana z obiegu), 9) moneta srebrna chińska, 10) 25 centów z Cejlonu, 11) moneta niemiecka z r. 1783, 12) kitka ze szkła, 13) tabakierka z kory, ozdobiona rysunkami, robionemi igłą, z przed 130 laty, 14) piórko w futeraliku paciorkowym, 15) robota paciorkowa, 16) szklanka z przed 100 laty, 17) 2 arkusze stemplowe z 1828 r. i 1840 r., 18) Metamorfozy Owidjusza—wydanie ozdobione sztychami z 1767 r., 19) staroświecka obsadka do piór, 20) kłos czumizy.

## Ogłoszenia.

# Polska siedmioklasowa SZKOŁA HANDLOWA W SUWAŁKACH.

Zarząd Szkoły podaje do wiadomości, że egzamina powakacyjne rozpoczynają się 1 września, lekcje—5 tegoż

miesiąca. Podania (z metryką i świadectwem szczepienia ospy) składać należy w kancelarji szkolnej do dnia 1 września. Przy podaniu załączyć należy rb. 5 przy wstępowaniu do klasy wstępnej, I, II, III i IV-tej, rb. zaś 10 przy wstępowaniu do klasy V, VI i VII. Kancelarja Szkoły otwarta będzie: do 1 lipca i od 15 sierpnia—od godziny 11 do 12-tej. W czasie, kiedy kancelarja szkoły będzie nieczynna, na wypadek potrzeby zgłaszać się do sekretarza szkoły p. M. Zielonki, ulica Główna № 110, dom d-ra Noniewiczza.

Wpis szkolny: w klasie wstępnej 50 rb., w pozostałych —100 rb. rocznie.

## R Y S K I BANK HANDLOWY W RYDZE

ma honor podać do wiadomości, że

## ODDZIAŁY BANKU w Suwałkach i Szawłach

rozpoczęły czynności w  
dniu 24 lipca (6 sierpnia)  
r. b.

## DOKTOR BERSOHN

ma honor zawiadomić, że z dniem 21 lipca przeniósł się do domu Mendela Rozentala, przy ulicy Głównej № 66, w oficynie, naprzeciw ogrodu. Przyjmuje chorych codziennie od 9 do 11 rano i od 5 do 7 wieczorem.

Osobiście zajmuje się analizą chemiczno-mikroskopijną, jak również elektryzacją i masażem wibracyjnym. Badania chemiczno-mikroskopijne w niektórych wypadkach czynią się bezpłatnie.

**WINO**  
**SAINTE-RAPHAEL**  
Compagnie du vin S. Raphael Valence Drôme  
wyszczegac zie falsyfikacyi  
zwracamy uwage na marke fabryczna



Najlepszy  
Przyjaciel  
Zojadka

1—2

## BILANS

### Suwalskiego Towarzystwa Wzajemnego Kredytu

na 1 Sierpnia 1908 roku.

#### Stan czynny:

Kasa	27402 r. 90 k.
Rachunek warunkowy № 56251	305 r. —
Papiery publiczne własne	3208 r. 72 k.
Weksle, opatrzone najmniej 2-a podpisami	216963 r. 67 k.
Sola-weksle	23195 r. —
Pożyczki pod zastaw pap. 0/0	14852 r. 15 k.
Otwarty kredyt	46611 r. 81 k.
Korespondenci (Nostro)	12724 r. 80 k.
Monety zagraniczne	5 r. 63 k.
Zaliczenia kolejowe	1505 r. 19 k.
Różni (dłużnicy)	17369 r. 45 k.
Weksle protestowane	400 r. —
Weksle inkasowe	15249 r. 47 k.
Ruchomości	1683 r. 70 k.
Organizacja Towarzystwa	735 r. 65 k.
Koszty handlowe	4747 r. 40 k.
Procenty wypłacone	7606 r. 49 k.
Sumy przechodnie	28837 r. 5 k.
	423404 r. 8 k.

#### Stan bierny:

Kapitał obrotowy	47530 r. —
Kapitały na lokacji	215124 r. 51 k.
Rachunek przekazowy (à/v)	79347 r. 26 k.
Korespondenci (Nostro)	2468 r. 47 k.
Korespondenci (Loro)	18428 r. 66 k.
Różni (wierzyciele)	26020 r. 78 k.
Podatek skarbowy	441 r. 1 k.

Odpowiedzialny Redaktor i wydawca **Tadeusz Wisznicki.**

Procenty	19580 r. 94 k.
Sumy przechodnie	57 r. 9 k.
Weksle redyskontowane	14405 r. 36 k.
	423404 r. 8 k.

Depozyty T-wa 111974,19.

## NAJNOWSZE

### Kosiarki, żniwiarki, żniwiarko-wiązałki,

kosiarki z przyrządami żniwnymi, toczone do ostrzenia noży, grabie konne



**MAC CORMICKA.**

**Grabie konne bez siedzenia „TYGRYSIĄTKO“**

Poleca i szczegółowymi opisami służy na żądanie

# ALFRED GRODZKI

WARSZAWA, 33, Senatorska.

## W 7-klasowym ZAKŁADZIE NAUKOWYM ŻENSKIM

Z KLASĄ WSTĘPNĄ i PENSJONATEM

### Kazimiery Żulińskiej

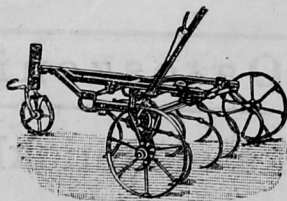
w Suwałkach (Chłodna № 7)

zapis uczenic od 20 sierpnia. Egzaminy—1, 2 i 3 września. Lekcje rozpoczną się 5 września. 2—4

## WIELKI WYBÓR NAJNOWSZYCH KULTYWATORÓW SPREŻYNOWYCH

zastosowanych do wszelkich rodzajów gleby i do różnej siły pociągowej.

wypróbowanej



dobroci.

Szczegółowe opisy przesyłam na żądanie.

# ALFRED GRODZKI

Warszawa, 33, Senatorska.

Drukarnia Gubernjalna Suwalska.